

JOANNA KRÓLAK

Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej
Uniwersytet Warszawski

„WYKSZTAŁCONY Wbrew SWEJ WOLI”
– MOTYW BIBLIOTEKI W *ZBYT GŁOŚNEJ SAMOTNOŚCI*
BOHUMILA HRABALA

Słowa kluczowe: biblioteka, książka, taoizm, mit Syzyfa, Schopenhauer

Keywords: library, book, Taoism, myth of Sisyphus, Schopenhauer

Czuły rzeźnik

Motyw biblioteki w literaturze przybiera wiele postaci: od labiryntu, miejsca magicznego, po miejsce kryminalnych tajemnic¹, świata jako wielkiej biblioteki, miejsca niezwykłych spotkań i przygody intelektualnej. Napisana w 1976 roku *Zbyt głośna samotność* Bohumila Hrabala zdaje się na pierwszy rzut oka wpisywać w nurt powieści o zagładzie książek, niosącej zagładę kultury, takich jak *Rok 1984* czy *451 stopni Fahrenheita*. Nie ma w niej jednak mowy o ratowaniu ich, lecz o próbie przekształcenia aktu destrukcji w akt kreacji artystycznej. Mamy tu zatem do czynienia z motywem zniszczenia biblioteki, motywem bibliotek unicestwionych². Książki nie są tu palone, lecz prasowane w prasie hydraulicznej. Dokonuje tego pracownik składu makulatury, codziennie niszczący w ten sposób tony zadrukowanego papieru. Trzydzieści pięć lat takiej pracy wywarło na nim niezatarte piętno, stał się „wykształcony wbrew swojej woli”, niczym rzesze bibliotekarzy stykających się z książkami w swojej codziennej pracy. Specyficzne w jego sytuacji jest to, że ma kontakt z tomami odrzuconymi,

¹ Cf. *Biblioteki i książki w literaturze*, ed. Krystyna Bednarska-Ruszałowa (Kraków: Wydawnictwo UJ, 1998), 154: „Szczególną rolę pełni biblioteka w powieści tajemnic, romansie detektywistycznym. Staje się miejscem ukrytej tajemnicy, sposobem zawężenia akcji. Ulubionym chwytym czyni się wówczas ukryte za regałami drzwiczki, tajemne przejścia. Niekiedy ma tu miejsce zbrodnia, a klucz do zagadki zawiera książka, stary dokument, zaszyfrowana inskrypcja. Blisko tego usytuować można bibliotekę pełniącą rolę warsztatu czarnoksiężskiego, z foliarami z zakresu magii”.

² Na temat motywu biblioteki w literaturze polskiej vide *Biblioteki w literaturze polskiej* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2006).

przeznaczonymi do zniszczenia przez kolejne reżimy, potraktowanymi jak niepotrzebny papier, śmieci do usunięcia. Niezwykła historia i sposób zdobycia wykształcenia „wbrew woli” opisane już w drugim zdaniu całej opowieści ukazują także zmysłowy, cielesny wymiar jego obcowania z książką:

[...] trzydzieści pięć lat pławię się w literach, że aż stałem się podobny do leksykonów, których przez ten czas sprasowałem na pewno ze trzydzieści cetnarów, jestem więc dzbanem pełnym żywej i martwej wody, starczy bym się lekko nachylił, a płyną ze mnie same wspaniałe myśli, [...] do tego stopnia w ciągu tych trzydziestu pięciu lat splotłem się z sobą samym i światem dookoła mnie, bo też kiedy ja czytam, to właściwie nie czytam, ja biorę piękne zdanie do buzi i ssę je jak cukierek, jakbym wypijał kieliszeczek likieru, tak długo, aż ta myśl rozejdzie się po mnie jak alkohol, tak długo będzie we mnie wsiąkała, aż w końcu znajdzie się nie tylko w moim mózgu i sercu, lecz zapulsuje także w mych żyłach aż po najcieńsze naczynka³ [ZGS, 6].

Teksty książek przenikają do niego przez skórę rąk, którymi pracuje, brudząc ją. Akt lektury przypomina akt kontemplacji, powolne smakowanie pojedynczego zdania w ustach, wreszcie wchłonięcie myśli z książki przez mózg i serce, i rozplynięcie się jej żyłami po całym ciele. W ten sposób bohater, jak twierdzi, osiągnął jedność ze sobą samym i światem oraz pełnię życia wewnętrznego – „jestem dzbanem pełnym żywej i martwej wody” – mówi. Nazywa się „czułym rzeźnikiem” i nie ma poczucia uczestniczenia w dziele zniszczenia, ponieważ wierzy w transsubstancjację myśli, które są niematerialne jak krew w hostii. Właśnie dlatego, jego zdaniem, wysiłek Koniaszy⁴ całego świata, palących książki, spelza na niczym. Palone książki cicho się śmieją, bo wiedzą, że wskazują poza siebie. Czytelnikowi utworu Hrabala może to przypomnieć zdanie z *Mistrza i Małgorzaty* Michała Bułhakowa o rękopisach, które nie płoną lub ludzi-żywe książki ze wspomnianej powieści *451 stopni Fahrenheita* Bradbury’ego⁵.

Bohater Hrabala – Hańta ma świadomość przynależności do świata długiej i cenionej tradycji kulturalnej:

[...] żyję w kraju, który od piętnastu pokoleń umie czytać i pisać, mieszkam w byłym królestwie, gdzie było i jest zwyczajem, i maniactwem cierpliwie wprasowywać sobie w głowę myśli i obrazy,

³ Bohumil Hrabal, *Zbyt głośna samotność*, trans. Paweł Heartman [Piotr Godlewski] (Warszawa: Krąg, 1989), 7. Dalej podaję w nawiasie skrót ZGS i numer strony. W oryginale: „[...] třicet pět let se umazávám literami, takže se podobám naučným slovníkům, kterých jsem za tu dobu vylišoval jistě třicet metrůk, jsem džbán plný živé a mrtvé vody, stačí se maličko naklonit a tečou ze mne samé pěkné myšlenky, [...] a tak za těch třicet pět let jsem se propojil sám, se sebou a světem okolo mne, protože já když čtu, tak vlastně nečtu, já si naberu do zobáčku krásnou větu a cucám ji jako bonbón, jako bych popíjel skleničku likéru tak dlouho, až ta myšlenka se ve mně rozplývá tak jako alkohol, tak dlouho se do mne vstřebává, až je nejen v mém mozku a srdci, ale hrká mými žilami až do kořínku cév”. Bohumil Hrabal, *Příliš hlučná samota* (Praha: Odeon, 1989), 9.

⁴ Pater Antonín Koniáš – jezuita, który w okresie kontreformacji spalił około 30 000 ksiąg czeskich uznanych za hereetyckie.

⁵ Warto wspomnieć także filmy wykorzystujące podobny motyw np. *Equilibrium* 2003, *Księga ocalenia* 2010.

które budzą nieopisaną radość i jeszcze większy smutek, żyję wśród ludzi, którzy za paczkę sprasowanych myśli zdolni są nawet oddać życie⁶.

Równocześnie jednak stwierdza, że to książki nauczyły go radości z niszczenia i przytacza po raz pierwszy cytat, przewijający się następnie przez cały tekst, o niebiosach, które nie są humanitarne, podobnie jak człowiek myślący. Jeżeli czytelnik rozpozna cytat: „niebiosy nie są humanitarne”, jako pochodzący z Tao Te King – *Księgi Drogi i Cnoty*, część 5 i uświadomi sobie jego dalszy ciąg, zrozumie pozorną sprzeczność w określeniu „czuły rzeźnik”, podobnie jak – w pojawiającym się później – sformułowaniu „nieszczęśliwie szczęśliwy”. Proponuję zatem prześledzenie stopniowego, dokonującego się przed oczami czytelnika, przekształcenia motywu biblioteki i bibliotekarza w *Zbyt głośnej samotności* Bohumila Hrabala poprzez przeanalizowanie najczęściej przywoływanych lektur⁷ ze zbiorów Hańty.

Księga Drogi i Cnoty

Księga Drogi i Cnoty to jeden z najstarszych tekstów filozoficznych taoizmu. Hrabal miał się z nim okazję zapoznać się dzięki zainteresowaniom filozoficznym swojego przyjaciela Egona Bondego. W *Zbyt głośnej samotności* pojawia się też postać samego Lao Tsy, uważanego za twórcę taoizmu i autora *Księgi Drogi i Cnoty*. Towarzyszy mu Jezus, a oprócz cytatu z Lao Tsy pojawia się przywołanie Koheleta i Salomona. To harmonizowanie przeciwieństw także jest charakterystyczne dla myśli taoistycznej.

Wspomniany, kompletny cytat o niehumanitarnych niebiosach, z *Księgi Drogi i Cnoty*, brzmi:

Niebo i ziemia nie są humanitarne. Do wszystkich rzeczy i spraw odnoszą się jak do trawy i psów. Człowiek mądry nie jest humanitarny. Do wszystkich rodów odnosi się jak do trawy i psów. Przestrzeń między niebem i ziemią – czyż nie jest podobna do miecha kowalskiego lub fletu? Ponieważ jest pusta, jest nie do wyczerpania. Im silniejszy ruch, tym większy skutek. Gadulstwo sprządza niepowodzenie – lepiej przestrzegać środka⁸.

We fragmencie tym zawarte zostało jedno z najistotniejszych pojęć taoizmu, mianowicie wu-wei, czyli niedziałanie. Chodzi tu o działanie bez wysiłku w harmonii z nurtem wszechświata. Niedziałanie polega na nieingerowaniu w prawa

⁶ „[...] žiji v zemi, která patnáct generaci umí číst a psát, bydlím v bývalém království, kde bylo a je zvykem a posedlostí trpělivě si lisovat do hlavy myšlenky a obrazy, [...] žiji mezi lidmi, kteří za balík slisovaných myšlenek jsou schopni položit i život”. Bohumil Hrabal, *Přilíš hlučná samota*, 11.

⁷ Wyselekcjonowanie i zidentyfikowanie wszystkich cytatów, kryptocytatów i nawiązań do rozmaitych tekstów kultury w analizowanym utworze przekracza ramy niniejszej pracy. Jednocześnie zadanie to jest w trakcie realizacji przez zespół hrabalologów, który przygotowuje edycję krytyczną dzieł pisarza.

⁸ Laozi, *Księga dao i de z komentarzami Wang Bi*, trans. Anna Iwona Wójcik (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2006), 34.

świata. Brak humanitaryzmu niebios i ziemi stanowi właśnie jedno z takich praw. Drugim ważnym pojęciem jest pu – nieociosany kloc. Związek z zasadą wu-wei polega w tym wypadku na tym, że traktujemy rzeczy zgodnie z ich prawdziwą naturą, którą dostrzegamy, a nie przeciw niej. Postępując w ten sposób, człowiek osiąga harmonię i radość, ponieważ postrzega rzeczywistość taką, jaka ona jest.

Jeśli czytelnik zna *Księgę Drogi i Cnoty*, wie doskonale, w jaki sposób Hańta nauczył się z książek upodobania do zniszczenia. Inny jej fragment mówi: „Lecz drogę można osiągnąć Jedyne przez codzienne straty: Stracić tu, nie zdążyć tam... Aż przychodzi spokój”⁹. W ciągu trzydziestu pięciu lat pracy bohater stopniowo ten spokój mędrca osiągał. Jeszcze po drugiej wojnie światowej próbował uratować przed zniszczeniem zbiory Pruskiej Biblioteki Królewskiej, które uznano za zdobycz wojenną i otwartymi wagonami podczas ulewy wywieziono na sprzedaż jako makulaturę. Wstrząśnięty tym widokiem bohater domagał się od milicjanta zaaresztowania go za zbrodnię przeciw ludzkości, której się dopuścił nie powstrzymując tego aktu zniszczenia. Na komisariacie jednak go wyśmiano, a on sam z czasem nauczył się przyjmować podobne wydarzenia ze spokojem, a nawet z uśmiechem.

A w kilka lat później zacząłem już przywykać. Ładowałem całe biblioteki z pałaców i mieszczkańskich kamienic, te piękne książki, oprawione w skórę i safian, ładowałem ich pełne wagony, [...] ja też nie uroniłem łzy, tylko stałem, uśmiechałem się i patrzyłem na ostatni wagon pociągu, który wywoził przepiękne biblioteki do Szwajcarii i Austrii, za jedną dewizową koronę kilo [ZGS, 11]¹⁰.

Estetyzacja śmierci

Jednak nie tylko postawa godna mędrca taoistycznego pozwala bohaterowi znieść stratę. Pomaga mu w tym także znajomość wielu innych tekstów literackich, filozoficznych i religijnych. Na pogrzebie matki jest w stanie zachować spokój dzięki przywołaniu w myślach wiersza amerykańskiego poety Sandburga, mówiącego o tym, że z człowieka zostaje na koniec tylko tyle fosforu, ile by wystarczyło na pudełko zapalek i tyle żelaza, ile potrzeba na kłódkę, na której mógłby się powiesić dorosły człowiek (ZGS, 20). Przy prasowaniu książek myśli o zdaniu z Talmudu: „Jesteśmy jako oliwki, dopiero gdy nas miażdżą, wydajemy z siebie to, co najlepsze” (ZGS, 13)¹¹.

⁹ Lao Tsy, *Droga [Tao te king]*, trans. Michał Fostowicz-Zahorski (Arhat: Wrocław, 2001), 54.

¹⁰ „A o několik let později jsem si už začal zvykat, nakládal jsem celý knihovny ze zámku a měšťanských domů, krásné, do kůže a safiánu vázané knihy, nakládal jsem jich plné vagony [...] ani já jsem neuronil slzu, jen jsem stál, usmíval jsem se a díval se na poslední vagón vlaku, který odvážel překrásné knihovny do Švýcar a do Rakous, za jednu tuzexovou korunu kilogram”.

Bohumil Hrabal, *Příliš hlučná samota*, 18–19.

¹¹ „Jsme jako olivy, teprve když jsme drceni, vydávame ze sebe to nejlepší”. Bohumil Hrabal, *Příliš hlučná samota*, 21.

W poradzeniu sobie ze stratą pomaga także estetyzacja śmierci. Ciało stryja Hańta traktuje jak książki w składzie makulatury. Umieszcza je w trumnie ze studium Immanuela Kanta, otwartym na słynnych zdaniach: „Dwie rzeczy napętniają umysł coraz to nowym i wzmagającym się podziwem... niebo gwiazdziste nade mną i prawo moralne we mnie...” (ZGS, 34)¹². Ostatecznie wybiera jednak inne zdanie Kanta: „Gdy migotliwe światło gwiazd przebłyskuje w brunatnych cieniach nocy, a samotny księżyc wschodzi w pełni, spokój cichego letniego wieczoru budzi z wolna uczucia przyjaźni, pogardy dla świata, wieczności” (ZGS, 35)¹³. Dobiera zatem starannie zdanie-epitafium, które przeznaczona zmarłemu niczym ostatni akt kontemplacyjnej lektury, podczas którego dojdzie do dosłownego wchłonięcia tego zdania, tej myśli przez rozkładające się ciało. Potem jeszcze obsypuje ciało zmarłego różnokolorowymi blaszkami z miedzi, cyny i mosiądzu, należącymi do zbiorów stryja, który kładł je na szynach, a przejeżdżający pociąg nadawał im niezwykle kształty. Estetyzuje śmierć w ten sam sposób, jak estetyzuje niszczenie książek.

Bibliotekarz

W swoim podziemnym składzie makulatury Hańta zachowuje się jak w bibliotece i w warsztacie artysty zarazem. Zamiast szybko wykonywać swoją pracę polegającą na niszczeniu makulatury, wyszukuje cenne książki i czyta je.

A ja kulę się u podnóża góry papieru jak Adam w krzakach, z książką w palcach otwieram wylężnione oczy na inny świat niż ten, w którym akurat przebywałem, bo ja, gdy się zaczytam, to jestem całkiem gdzie indziej, jestem w tekście, samego mnie to dziwi i muszę z poczuciem winy przyznać, że rzeczywiście tkwię we śnie, w świecie piękniejszym, że jestem w samym sercu prawdy [ZGS, 9]¹⁴.

Słyszac o walce szczurów w kanałach, przypomina sobie wiersz Rimbauda o walce duchowej, straszliwej jak każda wojna, zastanawia się nad zdaniem Jezusa: „ja nie pokój przynoszę, ale miecz”, oszałamia go stwierdzenie Hegla, że jedyne, czego należy się bać, to przestarzałe formy, a jedyne, z czego wypada się cieszyć, to odmłodzenie społeczeństwa, które wywalczyło nowymi formami prawo do nowego życia (ZGS, 30). Niemal każde wydarzenie, spotkanie, rozmowa,

¹² „Dvě věci naplnují moji mysl vždy novým a přibývajícími obdivem... hvězdné nebe nade mnou a morální zákon ve mně”. Ibidem, 56.

¹³ „Když chvějící se světlo letní noci je plně chvějících se hvězd a měsíc v úplňku stojí, jsem pomalu vtahován do vysoké citlivosti plné přátelství a pohrdání světem i věčností”. Ibidem, 57.

¹⁴ „A já se na úpatí hory papíru krčím jak Adam v křoví, s knížkou v prstech otevírám ustrašené oči do jiného světa, než jsem v něm právě byl, protože já když se začtu, tak jsem docela jinde, jsem v textu, sam se tomu dívám a musím provinile uznat, že jsem opravdu byl ve snu, v krásnějším světě, že jsem byl v samotném srdci pravdy”. Ibidem, 14.

stanowi dla niego impuls do przywołania zdań i całych fragmentów zapamiętanych z lektur i rozważania ich na nowo.

Niektóre książki zabiera ze sobą do domu, do własnej biblioteki, żeby przeczytać je wieczorem i dowiedzieć się z nich o sobie czegoś, czego jeszcze nie wie. Jego biblioteka domowa także go przytłacza, książki są wszędzie, pozostawiając niewiele miejsca gospodarzowi. Są nad łóżkiem, a nawet w łazience. Przestrzeń mieszkalna ciągle się kurczy, podobnie jak sam właściciel mieszkania, który nie może się w nim wyprostować ani swobodnie poruszyć bez lęku, że książki runą i zasypią go (ZGS, 23). Zbiera je i przechowuje, by na emeryturze móc już w spokoju tworzyć z nich artefakty takie jak te, które tworzy codziennie w składzie makulatury. „Potem jest moją mszą, mym rytuałem, bym każdą taką książkę nie tylko przeczytał, ale po przeczytaniu włożył do serca każdej paczki, bowiem ja każdą paczkę muszę przystroić w czaprak, muszę nadać jej swój charakter, złożyć na niej swój podpis” (ZGS, 8)¹⁵.

Do paczek, wyłożonych papierem po cemencie lub zakrwawionym papierem z rzeźni, wkłada otwartego *Fausta* Goethego, *Don Carlosa* Schillera, *Hyperiona* Hölderlina, *Tako rzecze Zarathustra* Nietzschego, owija je następnie reprodukcjami dzieł znanych malarzy europejskich: Rembrandta, Halsy, Moneta, Maneta, Klimta i Cezanne’a. Będąc zarazem twórcą i jedynym widzem tego działania artystycznego, przeżywa uniesienie grabarza relikwii odkrytych i pogrzebanych przez siebie. Na emeryturze zamierza udostępnić swoją bibliotekę także innym pragnącym podobnego doznania, by mogli stworzyć swoją paczkę-artefakt z książką w środku.

Niszczenie dziedzictwa kultury w takim ujęciu przekształca się w aktualizację aforyzmu międzywojennej awangardy „umění budou dělat všichni” i jak zauważa Miloslava Slavičková: „Je zřetelnou spojnicí s poetikou meziválečné avantgardy, která zahrnuje i tvorbu koláží”¹⁶. Hrabalowski bohater zdradza zatem pewne cechy bibliotekarza, pragnącego udostępnić swoją bibliotekę czytelnikom, ale nie wymagającego zwrotu książek, które uchronił przed zagładą. Chce natomiast umożliwić innym domorosłym artystom tworzenie poprzez niszczenie, jakiemu sam się oddaje.

Mamy tu zatem do czynienia z motywem biblioteki, podziemnej i prywatnej, ukrytej w małym mieszkaniu. Książki są zagrożone zniszczeniem i same stanowią śmiertelną groźbę (ogromne zbiory mogą zasypać we śnie bibliotekarza). Bibliotekarz, który nie pełni tu funkcji strażnika tych dóbr, lecz ich likwidatora, przekształca ich śmierć w akt artystyczny, sam stając się twórcą.

¹⁵ „To je potom moje mše, můj rituál, abych každou takovou knížku nejen si přečetl, ale po přečtení ji uložil do každého balíku, protože já každý balík musím vyčabakovat, musím mu dát můj charakter, můj podpis”. Ibidem, 13.

¹⁶ Miloslava Slavičková, *Hrabalovy literární koláže* (Praha: Akropolis, 2004), 39: „Stanowi widoczny łącznik z poetyką awangardy międzywojennej, obejmującej także tworzenie kolaży” (trans. J.K.).

Etyka współczucia

Bohater jest zajęty twórczym niszczeniem, które stało się jego taoistycznym sposobem na pogodzenie się z likwidacją dóbr kultury w powojennej Czechosłowacji, rozumianą przezeń jako nieubłagane prawo. Zaabsorbowany, nie od razu zwraca uwagę na istoty, które przy tej okazji uśmierca. W końcu jednak je dostrzega i przypomina sobie myśl Schopenhauera, że najwyższym prawem jest miłość, a miłość to współczucie¹⁷. Kiedy więc także w jego domowej bibliotece zalęgna się myszy, poczuje strach na myśl o sprawiedliwej odpłacie, jaką mu zgotują za brak współczucia, nadgryzając całą konstrukcję półek nad łóżkiem, która kiedyś zawali się na niego.

Zdanie z Schopenhauera budzi też wspomnienie dawnej miłości do młodej, milczącej Cyganki, niewinnej istoty, którą spotkała podobnie okrutna śmierć jak niewinne myszy. Skłania to Hańtę do zweryfikowania swojego wcześniejszego światopoglądu: „Niebiosa nie są humanitarne, lecz jest chyba coś więcej, niż te niebiosy: współczucie oraz miłość, o której już zapomniałem, o której już nie pamiętam” (ZGS, 42)¹⁸. Współczucie i miłość w filozofii Schopenhauera stanowią – jak wiadomo – pokłosie jego zainteresowań buddyzmem, podobnie jak przekonanie o metafizycznej jedności wszystkich istot żywych. Schopenhauerowską, zaczerpniętą z buddyzmu, etykę współczucia bohater Hrabala zaczyna zatem stawiać ponad postawę taoistycznego mędrca.

Motyw faustowski

Uczucie, o którym Hańta zapomniał, odsyła też czytelnika do motywu faustowskiego, niedoskonałego poznania najważniejszych prawd z książek, przeciwstawionemu poznaniu, płynącemu z samego życia wypełnionego miłością. Wśród licznych powtórzeń w *Zbyt głośnej samotności* powtarza się też zdanie: „[...] a przy tej mojej pracy to człowiek jakby miał nie tylko wyższe studia czy gimnazjum klasyczne, ale nawet seminarium duchowe” (ZGS, 34)¹⁹. Pobrzmiwają tu echa lektury *Fausta*:

Nie mają żadnych tajemnic przede mną,
Ni medycyna, ani prawo
Niestety wiedzę tę tajemną

¹⁷ Bohumil Hrabal, *Příliš hlučná samota*, 61.

¹⁸ „Nebesa nejsou humánní, ale je asi něco víc než tato nebesa, soucit a láska, na kterou už jsem zapomněl a zapomněl”. Ibidem, 69.

¹⁹ „[...] a na tu moji práci aby člověk měl nejen univerzitní vzdělání nebo klasické gymnázium, ale i bohoslovecký seminář”. Ibidem, 55.

Dzisiaj nazywam własną strawą.
I wciąż tu stoję, dureń biedny!²⁰

Bohater Hrabala, który od trzydziestu pięciu lat niemal nie opuszcza składu makulatury, pozbawionego dziennego światła, pełnego książek i papieru oraz mieszkania, które też zmieniło się już w skład książek, porozmieszczanych wszędzie, mógłby też powtórzyć za Faustem:

Biada! Bom wciąż w tej piwnicy!
W przekłetej, wilgotnej, śmierdzącej zimnicy,
Gdzie przez malowane szyby nieprzejrzyste
Nie dotrze już światło z tych niebios przeczyste!
Ograniczony dziś stosem mych ksiąg
Żywiących robactwo, pokrytych kurzem,
Niemi świadkowie piekielnych mych mąk
Wyrzują swą mądrość w mej głowy marmurze.
[...]
To właśnie świat twój! To twój świat cię woła!²¹

Estetyka kontemplacyjna

Z filozofii Schopenhauera Hrabal zaczerpnął także estetykę kontemplacyjną, tak dobrze widoczną w działaniach artystycznych Hańty. Kontemplacja sztuki daje też:

[...] najwyższe poznanie, poza nią bowiem ujmujemy tylko zmienne, przepływające obrazy rzeczy, ona zaś zatrzymuje ten przepływ, chwytą w rzeczach to co stałe, niezmiennie; jeżeli są jakieś wieczne idee stanowiące osnowę i wzór rzeczywistości, te idee, o których mówili filozofowie od Platona, i jeśli można je poznać, to tylko w kontemplacji, w postawie estetycznej, w sztuce²².

Hańta osiąga ten stan, bliski halucynacji, w ciasnej piwnicy, gdzie mieści się skład makulatury, pijąc piwo i pracując szaleńczo w roju much, które zwabiły zakrwawione papiery z rzeźni. W zygzakach kreślonych w locie przez muchy zaczyna widzieć obraz Jacksona Pollocka, a przy prasie hydraulicznej pojawiają się Jezus i Lao Tse. Jezus jawi mu się jako *progressus ad futurum*, zaś Lao Tse jako *regressus ad originem*, przy czym ten ostatni wskazuje na nieociosany pień, wspomniany wcześniej taoistyczny symbol rzeczywistej natury rzeczy.

²⁰ Johann Wolfgang Goethe, *Faust. Tragedii część pierwsza*, trans. Paweł Jan Węclawski (Gdynia: Novae res, 2016), 22.

²¹ Ibidem, 24.

²² Władysław Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, vol. 2 (Warszawa: PWN, 1997), 221–222.

Tak więc wszystko, na co na tym świecie spojrzalem, wszystko idzie jednocześnie do przodu i jednocześnie wraca z powrotem, jak miech kowalski, jak na rozkaz zielonego i czerwonego guzika w tej mojej prasie, wszystko przeskakuje w swe przeciwieństwo i jedynie na skutek tego w świecie nic nie kuleje [ZGS, 34]²³.

W przytoczonym fragmencie pojawia się znany już nam z *Księgi Drogi i Cnoty* miech kowalski i przechodzenie wszystkich rzeczy w swoje przeciwieństwo po osiągnięciu pewnego punktu. Postawie taoistycznej towarzyszy próba uzyskania poznania poprzez przyjęcie postawy estetycznej podczas tworzenia-niszczenia. Jednak sztuka daje tylko chwile zapomnienia, do wyzwolenia bardziej zbliża nas moralność, która opiera się na współczuciu²⁴. W tym kontekście istotny jest wątek cygański w *Zbyt głośnej samotności*. Przedstawiciele tej grupy etnicznej ukazani zostali jako spadkobiercy prastarej kultury²⁵, dla których najważniejszy jest bliski i zmysłowy kontakt ze światem. Sposób, w jaki jedzą, piją, ich stosunek do ognia, wszystko to nie wymaga wielu słów. Młoda Cyganka, miłość do której bohater sobie przypomniał, więcej milczała niż mówiła. Leżąc z nią w łóżku, Hańta miał poczucie, że:

Nie pragnęliśmy już niczego innego, jak tylko żyć tak wiecznie, jakbyśmy wszystko dawno już sobie powiedzieli, jakbyśmy żyli razem od urodzenia i nigdy ani na chwilę nie rozłączali się [ZGS, 40]²⁶.

W chwili wyobrażonej śmierci także pojawi mu się postać Cyganki z latawcem, a na kartce przywiązanej do niego zobaczy własną twarz. Można tu się doszukiwać kolejnego wątku schopenhauerowskiego, bliskiego Hrabalowi, znaczenia seksualności dla osiągnięcia stanu poznania.

Jak pisze Josef Zumr:

Schopenhauer nepůsobil na Hrabala metafyzikou vůle, ale tím, co Thomas Mann kdysi nazval pesimistickým humanismem, totiž svým morálním učením a pojetím člověka, který si je vědom svého nesnadného údělu na této planetě²⁷.

²³ „A tak všechno, na co jsem se podíval na tomto světě, všechno jde současně dopředu a všechno se současně navrácí zpět, tak jako kovářské dmuchadlo, tak jako na povel zelených a červených knoflíků na tom mém presu všechno přeskakuje ve svůj opak a jediné tak na světě nic nekulhá”. Bohumil Hrabal, *Příliš hlučná samota*, 55.

²⁴ Andrzej Kwiatek, Michał Worwąg, *Podróż po historii filozofii. Dwa wieki krytyki* (Warszawa: Scholar, 2002), 44–45.

²⁵ Bohumil Hrabal, *Příliš hlučná samota*, 49.

²⁶ „Nechtěli jsme už nic jiného, než do věčnosti a nekonečna takhle žít, jako bychom byli narození spolu a nikdy se neopustili”. Ibidem, 65.

²⁷ Josef Zumr „Ideová inspirace Bohumila Hrabala”, in *Hrabaliana*, ed. Milan Janikovič, Josef Zumr (Praha: Prostor, 1990), 122: „Schopenhauer nie oddziaływał na Hrabala metafizyką woli, lecz tym, co Thomas Mann nazwał kiedyś pesymistycznym humanizmem, to jest jego nauką moralną i pojęciem człowieka jako świadomego swojego niełatwego losu na tej planecie” (trans. J.K.).

Motyw Syzyfa

Wśród autorów, do których lektury przyznaje się Hańta, pojawiają się także Sartre i Camus. Wiele już napisano o aktualizacji mitu Syzyfa w *Zbyt głośnej samotności*. Syzyfem bohater staje się, usiłując poradzić sobie z zasypującymi go w składzie makulatury górami papieru, wśród których są nie tylko książki, ale też ulotki, wizytówki, bilety, plakaty, broszury, papier do pakowania, stare gazety i zużyte zakrwawione papiery z rzeźni. Syzyfem jest także, tworząc swoje dzieła w ciągłym braku czasu, odkładając wiele z nich na później. Końcowe słowa *Mitu Syzyfa* Alberta Camusa brzmią:

Przeświadczony o ludzkim początku wszystkiego, co ludzkie, ślepiec, który chce widzieć, a wie, że nie ma końca ciemnościom, nie ustaje nigdy. Kamień toczy się znowu. Zostawiam Syzyfa u stóp góry. Człowiek zawsze odnajdzie swój ciężar. Syzyf uczy go wierności wyższej, tej, która neguje bogów i podnosi kamienie. On także mówi, że wszystko jest dobre. Świat bez władcy nie wydaje mu się ani jałowy, ani przemijający. Każda z cząstek kamienia, każdy poblask minerału w tej górze pełnej nocy same w sobie tworzą świat. Aby wypełnić ludzkie serce, wystarczy walka prowadząca ku szczytom. Trzeba wyobrażać sobie Syzyfa szczęśliwym²⁸.

Hańta jest właśnie takim Syzyfem szczęśliwym. To, co w gruncie rzeczy usiłuje stworzyć, grzebiąc na śmietniku kultury, to swoista summa ogólnokulturowa. Z wysypiska idei stara się podjąć to, co najważniejsze dla niego samego, ponieważ kreowana summa nie ma charakteru kanonicznego, lecz służy zbudowaniu tożsamości jednostki. Hańta i inni starzy pracownicy składów makulatury należeli do grona „wykształconych wbrew swej woli”, bo gromadzili i czytali książki, z którymi mieli kontakt. W dodatku czytali te książki z nadzieją, że pewnego razu przeczytają w nich coś, co ich zasadniczo zmieni (ZGS, 44). Widzieli w książkach dobro, do którego powstania przyczyniło się mnóstwo ludzi, poza autorem, redaktorzy, wydawcy, drukarze, graficy, korektorzy, lektorzy.

Syzyfami nie są członkowie brygady pracy socjalistycznej, którzy obsługują nowoczesny skład makulatury. Sumienni i pracowici nie czytają w trakcie pracy znalezionych książek, nie kolekcjonują ich i nie myślą o nich, pracują w rękawiczkach, nie dotykają książek gołymi rękami.

[...] niemal całe trzydzieści pięć lat dręczy mnie kompleks Syzyfa, jak mi o tym pięknie napisał pan Sartre, a jeszcze lepiej pan Camus. Im więcej paczek wywieźli mi z podwórza, tym więcej starego papieru nawpadało mi do piwnicy i tak w nieskończoność, podczas gdy Brygada Pracy Socjalistycznej tu na Bubnach jest każdego dnia na bieżąco, teraz wszyscy pracują, są opaleni [...] nie są ani trochę przejęci tym, że podczas urlopu pojadą do Hellady, nie mają najmniejszego pojęcia o Arystotelesie i Platonie, tej przedłużonej ręce antycznej Grecji, spokojnie pracują i wydłubują jądra książek z okładek [ZGS, 46]²⁹.

²⁸ Albert Camus, *Mit Syzyfa*, trans. Joanna Guze (Warszawa: DeAgostini, Altaya, 2001), 142.

²⁹ „[...] třicet pět let jsem každý den prožíval žil Sisyfův komplex, jak mi o tom napsal krásně pan Sartre a ještě líp pan Camus, čím víc mi odvezli ze dvora balíků, tím víc mi napadalo starého papíru

Kontakt z książkami nie zmienia ich. Natomiast sposób pracy przypomina bohaterowi zakłady drobiarskie, gdzie młode pracownice jednym ruchem wyrwały kurczętom wnętrzności. To drastyczne porównanie wraz z animizacją książek, których „wystraszone i zgrozą najeżone strony” są rzucające na pas transmisyjny, oddaje różnicę w traktowaniu swojej pracy przez brygadę pracy socjalistycznej i starych pracowników małych składów makulatury. Bohater podejmuje bezskuteczną próbę dostosowania się do nowych zasad, która kończy się wyrzuceniem go z pracy. Próbuje uporać się z tą sytuacją, znów odwołuje się do literatury, przypominając sobie jeden ze szczególnie cenionych przez siebie tekstów *O pokoju ducha* Seneki: „[...] widziałem ustawioną pionowo złotą wannę, w której leżał Seneka, gdy już nożem otworzył sobie żyły na nadgarstkach, aby dowieść, że myślał słusznie” (ZGS, 58)³⁰.

Motyw samobójstwa

We wspomnianym studium pojawia się wskazówka, że nie należy trwać w decyzjach i postępowaniu, które straciły rację bytu w zmieniającym się świecie³¹. Tak usiłuje postąpić bohater Hrabala. Przez jeden dzień dostosowuje się do nowych zasad pracy. Kiedy jednak związana z tym udręka okazuje się wielka, a na dodatek ma zostać przeniesiony do zajmowania się niezadrukowanym papierem, wzorem stoików dopuszcza możliwość samobójstwa z tego powodu: „miarą wolności mędrca jest śmierć, która zawsze pozwala uniknąć groźby zniewolenia duszy”³². Także wspomniany *Mit Syzyfa* Camusa otwiera zdanie:

do sklepa, tak donekonečna, zatímco brigáda socialistické práce tady v Bubnech je každý den ažůr, ted' všichni pracují, jsou opálení [...], nejsou ani trošku roztřeseni z toho, že o dovolené pojedou do Helady, aniž by co věděli o Aristotelovi, Platónovi a Goethovi, prodloužené ruce antického Řecka, klidně pracují a dál vyškubávají jádra knih z desek”. Bohumil Hrabal, *Přiliš hlučná samota*, 74.

³⁰ „[...] já jsem [...] viděl stojatou zlatou vanu, ve které vstoje ležel Seneca po té chvíli, když si nožem otevřel na zápěstích žíly, jako doklad sebe sama, že mu to správně myslí”. Ibidem, 95.

³¹ Piotr Stankiewicz, „Działaj z rozważą”, in idem, *Sztuka życia według stoików* (Warszawa: W.A.B., 2014), 104. Nie należy przystępować do dzieła, od którego nie ma wolnego odwrotu, a przeciwnie – do tego trzeba przykładąć rękę, co albo możesz doprowadzić do skutku, albo przynajmniej mieć nadzieję, że doprowadzisz. Musisz zaniechać takich przedsięwzięć, które w toku wykonywania przybierają coraz szerszy zasięg i nie kończą się na tym, na czym postanowiłeś (Seneka, *O pokoju ducha*, VI.3). Komentarz Stankiewicza: Gdy już postanowimy, co chcemy robić, musimy się zdecydować jak zamierzamy działać i co właściwie zamierzamy przez nasze działanie osiągnąć. Powinniśmy się kierować podziałem na rzeczy niezależne i zależne: im większy mamy wpływ na rozwój sytuacji i w im większym stopniu sfinalizowanie sprawy zależy od nas, tym lepszy jest to wybór. I odwrotnie: im bardziej iluzoryczny jest nasz wpływ na coś, im mniejsze mamy szanse, że doprowadzimy rzecz do końca, tym mniej powinniśmy być skłonni poświęcać jej swój czas i energię.

³² Dariusz Karłowicz, „Problem samobójstwa. Refleksje nad oceną moralną samobójstwa u starożytnych filozofów”, *Znak*, no. 12 (1997): 100.

„Jest tylko jeden problem filozoficzny prawdziwie poważny: samobójstwo. Orzec, czy życie jest, czy nie jest warte trudu, by je przeżyć, to odpowiedzieć na fundamentalne pytanie filozofii”³³. Hańta odpowiada na pytanie w duchu stoicyzmu, nie egzystencjalizmu.

Według stoików śmierć stanowi dopełnienie życia. Hańta tak też planuje swoje samobójstwo – zamierza wejść do prasy hydraulicznej niczym Seneka do wanny i dać się sprasować w paczkę – artefakt, trzymając w ręku Novalisa, otwartego na zdaniu: „Każdy umiłowany przedmiot jest środkiem Rajskiego Ogrodu” (ZGS, 64)³⁴.

Bliskość śmierci budzi w nim refleksję nad zdaniem z Lao Tse: „Dlaczego Lao-cy mówi, że narodzić się to wyjść, a umrzeć to wejść?” (ZGS, 63)³⁵. Kolejny paradoks kryje się w stwierdzeniu: „[...] jak Seneka, jak Sokrates wybieram w mojej prasie swój upadek, który jest moim wyniesieniem” (ZGS, 64)³⁶. Jeśli czytelnik przywoła słowa Seneki o śmierci, pojmie te paradoksy:

W samej śmierci nie ma nic nieprzyjemnego. To, co miałyby doznać nieprzyjemności, musi bowiem istnieć. Jeśli ogarnia cię żądza dłuższego życia, pomyśl, że nic, co znika z oczu, wchłonięte przez Naturę, z której się wyłoniło i z której wkrótce znów się wyłoni, nie ulega całkowitemu zniszczeniu: osiąga tylko swój kres, lecz nie przepada, a śmierć, która przeraża nas i od której się wymawiamy, przerywa życie, ale nie wydziera. Nadejdzie znowu dzień, który nas przywróci na światło, a przed którym wielu by się wzbraniało, gdyby ich miał znowu sprowadzić bez zatarcia dawnej pamięci³⁷.

Wnioski

Wyształcony „wbrew swej woli” poprzez długotrwały i bliski, wręcz cielesny, kontakt z książkami, bohater Hrabala dzięki swojej strategii lektury („smakowałem każde zdanie jak cukierek”) wciela się w różne figury – mędrca taoistycznego, Fausta, Syzyfa, stoika, wyznawcę Schopenhauera. Staje się sam czymś w rodzaju kolażu idei. Tę ostatnią przemianę potwierdza wizja jego próby samobójczej, kiedy usiłuje zmienić także siebie w piękną paczkę, przeznaczoną do sprasowania, podobną do tych, które tworzył z reprodukcji dzieł sztuki i cennych książek.

Hrabal w przewrotny sposób reinterpretuje, osadzony w kulturze, motyw biblioteki, która w jego utworze nie jest świątynią ani skarbnicą wiedzy, sanatorium

³³ Albert Camus, „Absurd i samobójstwo”, in idem, *Mit Syzyfa*, 11.

³⁴ „Każdý milovaný předmět je středem Rajské zahrady”. Bohumil Hrabal, *Přiliš hlučná samota*, 105.

³⁵ „[...] proč Lao-c’ říká, naroditi se je vystoupiti, umřítí je vejítí?”. Ibidem, 104.

³⁶ „[...] tak jako Seneka, tak jako Sokrates, já volím svůj pád, který je vzestupem”. Ibidem, 105.

³⁷ Seneka, „Listy moralne do Lucylusza”, in idem, *Mysli* (Gdańsk: Tower Press, 2000), 165.

dla umysłu³⁸, miejscem ciszy i skupienia, lecz składem makulatury, śmietniskiem, dokąd trafiają zarówno cenne książki, jak i papiery bez znaczenia; miejscem, w którym Hańta przeżywa swoją zbyt głośną samotność. Także postać bibliotekarza ulega reinterpretacji. Zamiast kogoś chroniącego i dbającego o zbiory mamy osobę, której powierzono zadanie niszczenia zadrukowanego papieru. Kolejne dostawy makulatury, uznane przez bohatera za kontakt z zawartością rogu obfitości, pojawiają się, gdy likwidowana jest następna biblioteka. Materiał, na swoje autorskie dzieła – niepowtarzalne kolaże, zawdzięcza zatem paradoksalnie dyrektywom politycznym systemu, skazującego te biblioteki na unicestwienie. Jego kolaże są następnie także niszczone, ale w trakcie tego działania „Já dosahuje čistého stavu poznání, nezávislého na rušivé vůli, ve stavu estetickém”³⁹.

“EDUCATED AGAINST HIS WILL” – THE MOTIF OF LIBRARY
IN *TOO LOUD A SOLITUDE* BY BOHUMIL HRABAL

S u m m a r y

The article deals with an reinterpretation of the motif of the library and librarian in the novel *Too Loud a Solitude* by Bohumil Hrabal. The library in this piece is not a repository of knowledge, but a collection of waste paper, just garbage pile for books. The protagonist, digging in this trash of culture, is trying to commit an act of artistic creation through the destruction of books. His reading strategies allow him to take on various figures – a Taoist scholar, Sisyphus, Faust, etc. A key reading for him, however, turns out to be Schopenhauer, from whom he learns that it is love and compassion which are the most important, and the state of absolute cognition is attained through an aesthetic attitude.

³⁸ „Psyches iatreion”, „sanatorium dla umysłu” – napis na portalu Biblioteki Aleksandryjskiej. Władysław Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury* (Warszawa: PIW, 1997), 100.

³⁹ Josef Zumr, „Ideová inspirace Bohumila Hrabala”, in *Hrabaliana*, ed. Milan Janikovič, Josef Zumr (Praha: Prostor, 1990), 123. „Ja osiága čistý stan poznání, nezávislý od zákloceň ze strany woli, w postawie estetycznej” (trans. J.K.).